

## NA WALL STREET BĘDZIE HANDEL... WODĄ. GIEŁDOWY GREENWASHING CZY REALNA TROSKA O PLANETĘ? [KOMENTARZ]

---

Po raz pierwszy w historii na amerykańskiej giełdzie CME pojawią się kontrakty na wodę. Pomysłodawcy tego rozwiązania twierdzą, że pomoże ono "firmom potrzebującym wody w zarządzaniu ryzykiem zmiany klimatu".

Kontrakt futures to umowa kupna lub sprzedaży składnika aktywów, takiego jak woda, w określonym czasie w przyszłości po uzgodnionej cenie. Kontrakty terminowe są wymieniane na takie rzeczy, jak ropa naftowa, metale szlachetne lub żywność.

Surowce, jakimi handluje się na światowych giełdach mogą często wprawiać w osłupienie laika. Od "commodities" spożywczych tj. kukurydza, olej sojowy, pszenica, kawa, ser, mleko w proszku, zamrożony sok pomarańczowy, przez kontrakty na bydło, uran, mróz, ziarna słonecznika czy pieprz.

Inwestorzy handlują dosłownie wszystkim. Choć handel kontraktami na wodę wydawał się pomysłem aż nazbyt abstrakcyjnym. Aż do teraz.

Niedostatek wody może dotknąć nawet 5 miliardów ludzi na świecie do 2050 roku - wynika z raportu ONZ. Zaczniemy jednak od początku.

Chicago Mercantile Exchange (CME) to największa na świecie giełda kontraktów terminowych. Jeszcze w tym roku uruchomi możliwość handlu kontraktami na kalifornijski rynek wody. Każdy kontrakt obejmowałby 10 akrów wody lub ilość wody potrzebną do pokrycia jednego akra lądu na wysokość jednej stopy wody. Tłumacząc z amerykańskiego na system metryczny - jest to ok. 1214 m<sup>3</sup> wody.

"Ponieważ przewiduje się, że prawie dwie trzecie światowej populacji będzie musiało stawić czoła niedoborom wody do 2025 r., stanowi on rosnące ryzyko dla przedsiębiorstw i społeczności na całym świecie" - wyjaśnia Tim McCourt, szef indeksów akcji i alternatywnych produktów inwestycyjnych w CME.

Eksperti ds. klimatu ostrzegają, że z powodu niedoborów wody na całym świecie już narastają napięcia. Zapotrzebowanie na wodę musi być zrównoważone między zaopatrzeniem domów ludzi, produkcją energii i nawadnianiem upraw, aby zapewnić nam żywność.

CME dodaje, że kupowanie kontraktów terminowych pomogłoby firmom potrzebującym wody w zarządzaniu ryzykiem zmiany klimatu. To z kolei obniżyłoby koszty, pomagając z kolei konsumentom.

Na razie do handlu będą dopuszczone firmy z Kalifornii, głównie te zajmujące się rolnictwem, które polegają na zasobach wody.

## **Widmo niedoboru**

Na niedostatek wody cierpi już dziś wiele państw. Czasem jest on okresowy, czasem permanentny. Czasami dotyczy całych regionów, innym razem konkretnych miast. Łącznie, wedle raportu ONZ, w 2018 roku aż 2 miliardy ludzi żyło w krajach, w których występował przynajmniej okresowy niedobór.

Podobne problemy kojarzą się z Afryką i faktycznie 3 z 5 najuboższych w wodę krajów leży na Czarnym Kontynencie. Libia, Sahara Zachodnia i Dżibuti to właśnie te państwa. Choć sytuacja nie wynika z czynników naturalnych, tj. jak brak zbiorników słodkowodnych, ale z faktu, że te kraje toczono są konfliktami zbrojnymi. Podobnie wygląda sytuacja w azjatyckim Jemenie, który również znalazł się w pierwszej piątce.

Brak wody to również domena Bliskiego Wschodu. Sam jadąc busem do Jerozolimy rozmawiałem z kierowcą, który stwierdził, że Zachód zupełnie nie rozumie problemów regionu.

"Wy myślicie, że my tu się zmagamy z wojnami, terroryzmem, niestabilnością polityczną. A największym problemem Bliskiego Wschodu, ważniejszym niż wszystkie inne napięcia, jest widmo niedoboru wody pitnej" – tłumaczył.

I faktycznie, już dziś na piątym miejscu wśród państw z największymi problemami w tym zakresie znajduje się Jordania. Tu akurat kluczowe są względy geograficzne. Jedynym poważniejszym źródłem wody pitnej na terenie kraju jest rzeka Jordan, zresztą tworząca naturalną granicę w Izraelu. Dodatkowo zwiększające się obszary pustynne oraz populacja multiplikują problem.

Niedobór w mniejszej skali dotyczy praktycznie całej Afryki Subsaharyjskiej, południowej oraz wschodniej. Pakistan, Afganistan, bardzo duża część Indii, Australia, Chile, prawie połowa Chin, Hiszpania, Meksyk a nawet część Stanów Zjednoczonych zmagają się z mniejszym dostępem wody niż zapotrzebowanie.

Co ciekawe, aż 14 z 20 największych aglomeracji miejskich na świecie nie wie skąd czerpać wodę. Wśród nich są – Pekin, Tokio, Delhi, Osaka, Szanghaj, Bombaj, Nowy Jork, Londyn, Los Angeles, Meksyk, Stambuł, Rio de Janeiro, Kair i Sao Paulo.

Na tym etapie staje się jasne, że wyzwanie nie dotyczy tylko krajów nierozwiniętych. Serca finansowego krwioobiegu świata, jak Londyn czy Nowy Jork, stolica globalnej kinematografii Los Angeles czy położony na styku Azji i Europy Stambuł cierpi z powodu braku wody.

Sao Paulo w 2015 roku nie było zaopatrywane w wodę przez 12 godzin dziennie, co zmusiło wiele przedsiębiorstw do zamknięcia działalności. Nawet do Barcelony z powodu suszy w 2008 roku musiały dojeżdżać ciężarówki z wodą z Francji.

W RPA aż 7 milionów ludzi żyje praktycznie bez dostępu do wody.

Oczywiście w każdym kraju czy mieście niedobór wynika z różnych powodów. Czasem jest to kwestia braku infrastruktury, czasem po prostu systemy kanalizacyjne nie nadążają za wykładniczo rosnącą populacją. Innym razem o niedoborze decyduje po prostu geografia i zmieniający się klimat. W każdym wypadku niedostatek wody jest podstawowym problemem danej społeczności i władz.

## **Znaki zapytania**

W handlu kontraktami na wodę pojawia się jednak kilka znaków zapytania.

"Jeśli chcesz gdzieś przetransportować wodę, wydasz o wiele więcej pieniędzy na jej wysyłkę, niż jest

ona sama jest warta" - powiedział portalowi marketplace.org ekonomista David Zetland, autor książki "Living With Water Scarcity" ("Życie z niedoborem wody").

Kontrakty terminowe, tak jak wyżej wspomniano, mają termin realizacji. W końcu ktoś, kto zakupił kontrakt na wodę, będzie musiał ją odebrać a to faktycznie wiąże się z ogromnymi kosztami w porównaniu z wartością samej wody.

"Jest niewiele miejsc w Kalifornii, gdzie woda może być transportowana legalnie. Ogromna większość kalifornijskiej wody nie będzie dostępna dla rynku" - mówi Peter GliECK, ekspert ds. wody z think tanku Pacific Institute. Jego zdaniem, kontrakty na wodę nie będą miały większego znaczenia.

Wejście kontaktów na wodę na giełdę jest znakiem czasów. Właśnie jej niedobór oraz zaburzenia klimatyczne, które czekają nas w najbliższych dekadach mogą okazać się największym wyzwaniem dla świata.

Pojawienie się kontraktów terminowych na wodę na amerykańskiej giełdzie jest krokiem symbolicznym. Zapewne faktycznie ten konkretny "future" nie zrewolucjonizuje podejścia ludzi do życiodajnego płynu, ale może być istotnym precedensem, który zachęci do zmiany nastawienia i przypomni, że woda nie jest towarem nieograniczonym i że w wielu miejscach na świecie, nawet w zamożnej Kalifornii, występuje jej niedobór.